VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
**(nr 58)**
z dnia 22 lutego 2017 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Spraw Zagranicznych (nr 58)

22 lutego 2017 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

**– informacja ministra spraw zagranicznych na temat polskiej prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej,**

**– zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP pana Aleksandra Kropiwnickiego.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Ziółkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Kamil Kisiel** starszy specjalista w Departamencie Spraw Międzynarodowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk** i **Piotr Babiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):**

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów i zaproszonych gości.

Porządek dzienny przewiduje trzy punkty: w pkt 1 informację ministra spraw zagranicznych na temat polskiej prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej, w pkt 2 zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP – pana Aleksandra Kropiwnickiego oraz w pkt 3 sprawy bieżące.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 1. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marek Ziółkowski:**

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Dziękuję serdecznie za zaproszenie. Postaram się w kilka minut przedstawić przebieg dotychczasowej prezydencji Polski w Grupie Wyszehradzkiej. Przewodnictwo objęliśmy w lipcu ubiegłego roku, a przekażemy je z końcem czerwca br.

Najwięcej prac na spotkaniach premierów oraz w innych formatach poświęcamy kwestiom europejskim. Nasza prezydencja rozpoczęła się formalnie kilka dni po decyzji o Brexicie. Bezpieczeństwo w związku z sytuacją na Wschód od Polski, wyzwania związane z kryzysem migracyjnym dla przyszłości i ochrony obszaru Schengen, kwestie gospodarcze – to główne wątki dyskusji w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Koncentrujemy się również na przygotowaniach Unii Europejskiej do negocjacji z Wielką Brytanią w sprawie jej wyjścia z UE. Rozważamy równoczesne przeprowadzenie reformy systemu Unii Europejskiej.

Zorganizowano szereg spotkań na najwyższym szczeblu politycznym, w tym trzy spotkania szefów rządów. Stanowiły one jeden z głównych filarów prezydencji. Były one poświęcone przede wszystkim temu, co nazwaliśmy silnym głosem Grupy Wyszehradzkiej w Unii Europejskiej. Prezydencja utrzymała praktykę organizowania konsultacji koordynacyjnych przed spotkaniami na forum UE – Rady Europejskiej, Rady ds. Zagranicznych i Rady ds. Ogólnych. Odbyliśmy ponad 10 tego typu spotkań. Realizowana była także współpraca w formacie V-4 plus. 26 sierpnia 2016 r. zorganizowaliśmy spotkanie z kanclerz Niemiec Angelą Merkel w Warszawie w ramach słowackiej prezydencji w UE. Odbyło się ono przed istotnym szczytem dotyczącym kwestii migracyjnych i pierwszej

dyskusji na temat stanowiska UE w sprawie Brexitu. To spotkanie było szczególnie istotne dla naszych państw oraz Niemiec.

Zorganizowaliśmy także spotkanie premierów V-4 i Ukrainy przy okazji forum ekonomicznego, z udziałem premiera Ukrainy Hrojsmana. Byliśmy organizatorami spotkania ministrów spraw zagranicznych V-4 oraz Bałkanów Zachodnich, które odbyło się w listopadzie ubiegłego roku, także z udziałem wysokiej przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Federici Mogherini. Na niższym szczeblu mieliśmy kilka spotkań na poziomie dyrektorskim oraz wiceministerialnym. Podjęliśmy również problematykę bezpieczeństwa. Niedawno odbyło się spotkanie ministrów obrony Grupy Wyszehradzkiej, wcześniej szefów sztabów generalnych. Było to dla nas istotne zarówno z punktu widzenia omówienia decyzji szczytu warszawskiego NATO, jak i prac UE dotyczących perspektyw wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony w kontekście wspólnej deklaracji NATO – UE, przyjętej podczas szczytu NATO w Warszawie.

Polska prezydencja zajęła się również zagadnieniem strategii komunikacyjnej Grupy Wyszegradzkiej w odniesieniu do strategii propagandowej Federacji Rosyjskiej – w ramach Funduszu Wyszehradzkiego. We współpracy z partnerami brytyjskimi i holenderskimi staramy się wspierać i inspirować powstawanie niezależnych medialnych inicjatyw, także w języku rosyjskim, na obszarze byłego Związku Radzieckiego. Staramy się włączać Grupę Wyszehradzką w te prace. W zeszłym roku, dzięki inicjatywie polskiej i węgierskiej, udało się nawiązać współpracę nadawców publicznych z państw naszej grupy. Na antenie programu 1 nadawana jest opracowywana wspólnie z partnerami wyszehradzkimi cotygodniowa audycja „Wyszehrad”. Nadawcy telewizyjni na razie tylko rozmawiają o możliwości wspólnego programu. Zobaczymy, czy dojdzie do skutku uzgodnienie wspólnego programu.

Na drugą połowę naszej prezydencji przewidujemy współdziałanie w wymiarze politycznym i konsultacje dotyczące ewentualnego wspólnego stanowiska państw V-4 w sprawach europejskich. W najbliższych dniach powinniśmy zakończyć prace nad wspólną deklaracją Grupy Wyszehradkziej przed rocznicowym szczytem Rady Europejskiej w Rzymie. W przyszłym tygodniu deklaracja powinna zostać ogłoszona. 28 marca odbędzie się spotkanie premierów Grupy Wyszehradzkiej przy okazji konferencji na temat innowacyjności dla przedsiębiorstw Europy Środkowej. W połowie marca postaramy się wykorzystać zainteresowanie, a nawet entuzjazm partnerów białoruskich wobec Partnerstwa Wschodniego. Wraz z partnerami białoruskimi organizujemy spotkanie V-4 dotyczące Partnerstwa Wschodniego na poziomie wiceministrów. Spotkanie będzie poświęcone najbliższemu szczytowi Partnerstwa Wschodniego, które odbędzie się w listopadzie br.

W kwietniu w Warszawie przeprowadzimy spotkanie ministrów spraw zagranicznych V-4 w sprawie Partnerstwa Wschodniego, a w maju lub czerwcu spotkanie ministrów spraw zagranicznych z udziałem państw nordyckich i bałtyckich. Szczyt szefów rządów konkludujący naszą prezydencję odbędzie się w czerwcu br. w Warszawie.

Podsumowując, tematyka europejska zdominowała prace Grupy Wyszehradzkiej w tym roku. Uważamy, że w kwestii polityki migracyjnej, zgoda, że to Unia Europejska, a nie poszczególne kraje UE negocjują z Wielką Brytanią warunki Brexitu, w kwestii polityki bezpieczeństwa w odniesieniu do naszych zobowiązań w NATO oraz decyzji NATO w sprawie flanki wschodniej, a także w kwestii realizacji europejskiej globalnej strategii bezpieczeństwa przyjętej w czerwcu ubiegłego roku udało nam się osiągnąć wysoki stopień konsensu. Mimo różnic w kilku dziedzinach możemy być zadowoleni z poziomu koordynacji. Uważamy, że Grupa Wyszehradzka jest wciąż z pragmatycznego punktu widzenia użyteczną formułą współpracy politycznej. Nasze ugrupowanie ma już 26-letnią historię. Zostało zainicjowane jako Trójkąt Wyszehradzki. Dopiero w 1993 r. przekształciło się w V-4.

Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania, wypowiedzi, uwagi? Pan poseł Marek Krząkała, bardzo proszę.

**Poseł Marek Krząkała (PO):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Tego entuzjazmu nie podziela wicepremier i minister finansów Czech, który w wywiadzie udzielonym w ubiegłym tygodniu jednoznacznie stwierdził, że Grupa Wyszehradzka, która nie jest instytucją unijną, jest po prostu bardzo słaba, a to z trzech względów. Po pierwsze, występuje rywalizacja wewnętrzna; po drugie, członkowie grupy mają odmienne zdanie na wiele kwestii; po trzecie, zarówno Jarosław Kaczyński, jak i Orban mają w Unii bardzo słabe oceny, a nie opiera się polityki na słabym partnerze.

W związku z tym chciałbym zapytać pana o efektywność Grupy Wyszehradzkiej? Jak pan postrzega naszą współpracę z Czechami w tej materii?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Długi, bardzo proszę.

**Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):**

Dziękuje, panie przewodniczący. Pan poseł uprzedził moje pytanie, zatem uzupełnię je. Co, poza kwestią imigrantów, postrzegamy w sensie konstruktywnym jako spoiwo scalające Grupę Wyszehradzką? Co spowoduje, że inne państwa będą chciały z nami realizować politykę?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Ze swej strony dołączę pytanie. Pan minister wspomniał o poparciu partnerów wyszehradzkich dla projektu nadawczego w języku rosyjskim – czy to w dziedzinie radiofonii, czy w innych dziedzinach – który miałby równoważyć nieco aktywność propagandową Federacji Rosyjskiej na obszarze wschodniego sąsiedztwa Europy. Czy w tej mierze jakaś współpraca się klaruje także z instytucjami UE, czy tylko mówimy o porozumieniu wewnątrz Grupy Wyszehradzkiej? Polska zgłaszała taką inicjatywę. Czy dialog z UE jest prowadzony?

Więcej pytań nie widzę. Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:**

Dziękuję uprzejmie. Nie chcę nadmiernie reklamować znaczenia Grupy Wyszehradzkiej. Oczywiście NATO i Unia Europejska są podstawowymi organizatorami polityki bezpieczeństwa i wielu polityk, jakie prowadzi Polska. Polityka handlowa należy przede wszystkim do kompetencji wspólnotowych. Z perspektywy 26 lat funkcjonowania grupy powiedziałbym, że nie znajdziemy i nie ma powodu do poszukiwania jakiejś wielkiej geopolitycznej formuły dla sukcesu Grupy Wyszehradzkiej. Geopolityczny sukces już został osiągnięty. Była to zasługa Trójkąta Wyszehradzkiego. To w 1991 r. prezydenci Trójkąta Wyszehradzkiego zadeklarowali wolę starania o członkostwo w NATO. Potem Grupa Wyszehradzka była bardzo użyteczna we wspólnym froncie negocjacyjnym z UE.

Obecnie, mając wszystkie narzędzia, instrumenty i polityki europejskie, włącznie z sektorowymi, Grupa Wyszehradzka siłą rzeczy może mieć znaczenie forum politycznych konsultacji i uzgadniania wielu stanowisk. Chciałbym podpowiedzieć kilka argumentów na rzecz kontynuowania dialogu w tej formule. Po pierwsze, w efekcie niełatwej dyskusji udało się uzgodnić podstawowe parametry negocjacji w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. Będziemy walczyć o te same swobody i ten sam poziom praw nabytych obywateli naszych krajów, który znaleźli się w Wielkiej Brytanii. Ponadto, w trakcie spotkania z panią kanclerz Merkel uzgodniliśmy, że 27 państw będzie reprezentowanych przez Komisję Europejską w negocjacjach z Wielką Brytanią, a nie każde z państw oddzielnie będzie prowadzić te negocjacje. W lipcu czy sierpniu ubiegłego roku nie było to takie oczywiste.

Po drugie, jeśli chodzi o politykę bezpieczeństwa, Grupa Wyszehradzka została wymieniona w głównym komunikacie szczytu w Warszawie, jako grupa koordynująca wysiłki na rzecz polityki bezpieczeństwa w tym regionie. Jest to pewien sukces. Kwestia widoczności wobec innych sojuszników miała dla nas znaczenie. Wszystkie państwa członkowskie Grupy mniej lub bardziej solidarnie uczestniczą we wzmacnianiu wschod-

niej flanki. Zanim zostało to uzgodnione z Sojuszem, było uzgodnione podczas spotkań ministrów obrony oraz ministrów spraw zagranicznych Grupy Wyszehradzkiej.

Nie są to jakieś wielkie osiągnięcia wizerunkowe. To nie jest ten czas. Nie jest to czas kolejnej integracyjnej europejskiej idei czy wielkich geopolitycznych zmian. Podejmujemy pracę w sytuacji, kiedy stoi przed nami wiele wyzwań w UE. Grupa Wyszehradzka potrafi dyskutować o kryzysach i wypracować mniej lub bardziej spójne wspólne stanowisko.

Występują istotne różnice w stanowiskach państw i praktyce gospodarczej, np. w polityce energetycznej. Jest to dla nas widoczne. Rozmawiamy ze stroną węgierską na temat relacji z Rosją. Nie jest to grupa o spoistości, jaką nadalibyśmy organizacji międzynarodowej. Nie taki jest jej cel. Grupa stanowi forum politycznych konsultacji. Obyśmy w innych ugrupowaniach przy pewnych różnicach interesów uzyskali aż tyle, ile uzyskujemy w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

Co do projektów, o które pytał pan przewodniczący, w Komisji Europejskiej jest specjalny departament strategicznej komunikacji – kilkunastoosobowa struktura zajmująca się przeglądem rosyjskich mediów i budowaniem treści, z których można korzystać. Nie jest to tłumaczenie, że coś jest fałszywe, lecz coś więcej – budowanie treści dla niezależnych mediów rosyjskich. Grupa Wyszehradzka na razie przyłącza się do tych działań, niż tworzy odrębny produkt. Unia Europejska zrobiła w tej mierze znacznie więcej niż Grupa Wyszehradzka.

Drugim odniesieniem jest dla nas inicjatywa holendersko-brytyjsko-polska stworzenia sieci politycznej oraz ugrupowania donatorów z różnych krajów dla wspierania inicjatyw niezależnego dziennikarstwa w języku rosyjskim i językach lokalnych w różnych krajach – od Azerbejdżanu, po Estonię. Realizowanych jest kilkadziesiąt projektów, które są finansowane z różnych źródeł. Polska wspiera European Endowment for Democracy, fundację, którą powołano 5 lat temu, dysponującą funduszem kilkunastu milionów euro na tego typu projekty.

Obecnie fundacja oferuje projekt pod nazwą „Fabryka treści", czyli produkuje programy, które bezpłatnie przekazuje niezależnym mediom do retransmisji bądź koprodukcji. Niedawno słyszałem o projekcie – Unia Europejska w oczach starej babci. Jest to zestaw kilkunastu reportaży z miesięcznego pobytu starszych pań z Mołdawii czy Gruzji w Brukseli i w Hiszpanii. Jest to ponoć bardzo ożywcze, całkiem odmienne niż rosyjska propaganda. Może to pomóc obywatelom tamtych krajów w zauważeniu, że obyczaje zachodnie nie są takie złe, jak to prezentuje rosyjska propaganda. Prace trwają. Grupa Wyszehradzka chce się przyłączyć do tych projektów. Obyśmy znaleźli dodatkowe powody do zaangażowania.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Lenz, bardzo proszę.

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zainteresował mnie wątek Białorusi. Czy MSZ zamierza zaproponować Białorusi przyłączenie się do Grupy Wyszehradzkiej? Jakąś bliższą współpracę, inną formułę kooperacji? Ze strony rządu pani premier Beaty Szydło jest wola nawiązania z Białorusią innych relacji niż do tej pory, co jest oczywiste. na czym ma polegać współpraca Grupy Wyszehradzkiej z Białorusią? Do czego zmierza?

Druga sprawa dotyczy próby ożywienia Partnerstwa Wschodniego. Pamiętam czas, w którym ten projekt startował. Pamiętam nasze rozmowy na forum Komisji Spraw Zagranicznych. Komisja powołała podkomisję ds. Partnerstwa Wschodniego, która zajmowała się tym projektem. Ówczesny ambasador Białorusi był zainteresowany wyłącznie projektami gospodarczymi, a ściślej energetycznymi. Jak wiemy, ten projekt ma szeroki wymiar. Celem Partnerstwa Wschodniego było budowanie relacji UE z państwami Partnerstwa na różnych płaszczyznach – oświaty, budowania demokracji, wspierania organizacji pozarządowych, poszanowania praw człowieka, spraw gospodarczych.

Białoruś była zainteresowana wyłącznie sprawami gospodarczymi. Na czym teraz ma polegać współpraca w ramach Partnerstwa Wschodniego z Białorusią? Jakie

to są projekty? Co Polska i inna kraje Grupy Wyszehradzkiej zamierzają zaproponować w ramach Partnerstwa Wschodniego?

Czy na tym forum MSZ zamierza dopytywać o możliwość złożenia podpisu przez pana prezydenta Łukaszenkę pod umową o małym ruchu granicznych?

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Pan prezydent już złożył podpis.

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Nie widziałem. Jestem nie na bieżąco. Cieszę się.

Po pierwsze, nie wiedziałem, że złożył podpis. Chciałbym zapytać, czy istnieje możliwość, że umowa wejdzie w życie. Czy na forum, o którym mówi pan minister, będzie prowadzony dialog w tej sprawie?

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Panie pośle, proces ratyfikacyjny po obu stronach jest zakończony. Wiemy z wypowiedzi strony białoruskiej, że wszelkie potrzebne podpisy zostały złożone, tylko notą dyplomatyczną nie przekazano do tej pory Polsce.

Proszę przedstawicieli MSZ o ewentualne uzupełnienie. Stosowny artykuł umowy stanowi, że wejdzie ona automatycznie w życie po przekazaniu notą dyplomatyczną dokumentów ratyfikacyjnych. Białoruś ich nie przekazuje, żeby umowa nie weszła w życie.

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Czy nikt tego podpisu po polskiej stronie nie widział, ale przyjmujemy do wiadomości, że umowa została ratyfikowana.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Są oficjalne zapewnienia strony białoruskiej, że zarówno parlament, jak i prezydent Łukaszenko ratyfikowali umowę.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:**

Dziękuję uprzejmie. Muszę przyznać, że nie pamiętam, kto podpisał umowę o małym ruchu granicznym z naszej i białoruskiej strony. Na pewno nie prezydenci, bo jest to umowa międzyrządowa.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Ministrowie spraw zagranicznych.

**Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:**

To nie Łukaszenko.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

W procesie ratyfikacyjnym prezydenci zarówno Polski, jak i Białorusi podpisali ustawę.

**Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:**

Aby umowa weszła w życie, wymaga powiadomienia notą, że proces ratyfikacyjny został zakończony. Tego nie uzyskaliśmy. Nie zakładamy, iż będzie to trwało do nie wiadomo kiedy. Upominamy się o tę notę od strony białoruskiej. Białorusini zwlekają z kilku powodów, które mają uzasadnienie gospodarcze i polityczne. Niekoniecznie musimy je akceptować.

P pierwsze, Białoruś wkroczyła w recesję, która trwa od 2-3 lat. Zgodnie z symulacjami strony białoruskiej wprowadzenie małego ruchu granicznego oznaczałoby natychmiastowy wypływ gotówki z Białorusi do polskich sklepów, co jeszcze bardziej osłabiłoby białoruską gospodarkę. My argumentujemy, że to jest proces zachodzący w obie strony i układ korzystny dla obu stron. Białorusini podchodzą z dużą rezerwą do takiej argumentacji. Drugi powód wstrzymywania się z ostatecznym uruchomieniem małego ruchu granicznego wynika ze stanu infrastruktury przejść granicznych, dróg dojazdowych oraz dyskusji partnerów białoruskich z naszymi służbami granicznymi w sprawie rozwiązania tej sytuacji.

Przeprowadzamy swoisty test wobec strony białoruskiej – czy po roku normalizacji, intensywnych kontaktów, w ramach których odbyło się sześć czy siedem wizyt kon-

stytucyjnych ministrów na Białorusi, doczekamy się jakichś rezultatów. Umówiliśmy się z poszczególnymi ministerstwami, że w tym roku nie będziemy tak angażować szefów resortów do kontaktów z partnerem białoruskim. Będziemy raczej sprawdzać, czy zostaną zrealizowane uzgodnienia dotyczące infrastruktury granicznej i dojazdowej, czy uda się podpisać umowy i zrealizować inwestycje. Chodzi o most w Bobrownikach, o poprawę stanu dróg dojazdowych do Sławatycz, o zmianę statusu przejścia granicznego w Pieszczatce na międzynarodowe, z włączeniem ruchu ciężarowego.

Mamy chyba kilkanaście przejść granicznych na polsko-białoruskiej granicy. Każdy wójt domaga się kolejnego, ale stronie polskiej nie chodzi o budowę kolejnych przejść, lecz o podwyższenie standardu obsługi na już istniejących. Najważniejsze, strategiczne przejście na granicy polsko-białoruskiej jest w Brześciu. Choć jest w bardzo dobrym stanie, wymaga opieki.

Mamy szansę podpisać kilka umów w tym zakresie. Będzie to realny postęp, jeśli chodzi o warunki przekraczania granicy. Obie strony rozważają poprawę infrastruktury granicznej w kontekście chińskiego projektu jedwabnego szlaku, którego jedna z odnóg miałaby przebiegać przez Białoruś do Polski.

**Poseł Tomasz Lenz (PO):**

Kolejowa?

**Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:**

Kolejowa, ale i drogowa. Z drogową jest problem rosyjsko-białoruski. Chodzi o punkt graniczny w Krasnej Gorce. Rosjanie nie chcą uznać, że jest to punkt graniczny. Przez wiele lat był dość swobodny przejazd, zarówno koleją, samochodami osobowymi, jak i innymi środkami transportu bezpośrednio z Berlina do Moskwy. Od dwóch lat dochodzi do incydentów wywoływanych przez stronę rosyjską, do zatrzymywania pasażerów. Jest to kłopotliwe także dla strony białoruskiej, bo ogranicza ich szanse w rozmowach z Chińczykami, gdyż oznacza niestabilność.

Na razie udało nam się uratować polskich transportowców. Zgodnie z porozumieniem ze stycznia tego roku, dokument wydawany przez Rosjan, czyli zezwolenie na przejazd, obejmuje także zgodę na przejazd polskich tirów przez punkt w Krasnej Gorce.

Jeszcze jedna uwaga co do ruchu bezwizowego, wypada wspomnieć o pragmatycznym rozwiązaniu strony białoruskiej, które zwiększa jej pole manewru. Białoruś w ostatnich dwóch latach wprowadziła w kilku miejscach i na kilka sposobów ruch bezwizowy na Białoruś – w rejonie Puszczy Białowieskiej, Grodna. Teraz dla obywateli 80 krajów świata możliwy jest 5-dniowy bezwizowy pobyt z wjazdem przez lotnisko w Mińsku. Jest to ciekawy eksperyment. Białorusini woleliby, żebyśmy to my zostawiali gotówkę u nich. Czasem kraje tak postępują. Jest to całkiem interesujące rozwiązanie. Okazuje się, że można coś ze stroną białoruską w dialogu dwustronnym osiągnąć, nie zawsze realizację dokumentów podpisanych 6 lat temu, ale ruch bezwizowy to także oferta dla naszych obywateli.

Co do współpracy w ramach Partnerstwa Wschodniego, pytaliśmy Białorusinów o ich zainteresowanie tą inicjatywą. Białorusini starają się prowadzić politykę swego rodzaju otwarcia, rozszerzenia kontaktów z państwami europejskimi, zachowując jako głównego sojusznika Rosję. To jest kanon, z którym musimy się liczyć. My także, inicjując normalizację, podkreślaliśmy, że nie zamierzamy zasypywać tego geopolitycznego rowu pomiędzy Białorusią a Polską. Nie zamierzamy w sposób ofensywny forsować formuły integracji europejskiej wobec Białorusi. Białoruś, na szczęście, nie oferuje nam integracji euroazjatyckiej, bo sama jest głęboko rozczarowana tym formatem. Było wiele wypowiedzi polityków białoruskich krytycznych wobec perspektyw rozwoju tej współpracy. Z tego powodu poszukują pola manewru w Europie.

Pole manewru upatrywałbym w relacjach dwustronnych oraz w formule dobrego sąsiedztwa z początku lat 90. Wtedy ta formuła była oryginalna. Potem nieco odstąpiliśmy od niej, ponieważ rozpoczął się proces integracji euroatlantyckiej i europejskiej. Teraz możemy wrócić do tej idei. Partnerstwo Wschodnie nie zobowiązuje strony białoruskiej do przyjmowania zbyt wielu daleko idących zobowiązań politycznych wobec UE, jak np. uczyniły to Mołdawia, Ukraina, Gruzja w umowie o stowarzyszeniu. Białorusini

otwarcie mówią, że umowa o stowarzyszeniu kojarzy się im z Majdanem, kontrrewolucją. Nie tędy droga i nie tak daleko.

Nie oznacza to, że godzimy się na tego typu oceny, ale prezentując ten punkt widzenia, Białoruś rok temu stała się entuzjastą Partnerstwa Wschodniego. To jest właściwie jedyny projekt europejski, jaki dla strony białoruskiej jest do zaakceptowania. W tym samym czasie Białorusini podpisali z UE partnerstwo dla mobilności. Chodzi o kontrolę ruchu migracyjnego. Białoruś stała się na powrót bardzo aktywna we współpracy transgranicznej realizowanej w ramach Partnerstwa Wschodniego. Aspekt gospodarczy stanowi podstawową motywację, ale nie jedyną. Udało nam się posunąć naprzód rozmowy w sprawach infrastruktury granicznej, włącznie z umową o stosunkach prawnych na granicy polsko-białoruskiej. Przypominam, że wiąże nas z Białorusią relikt z 1961 r. – umowa sowiecko-peerelowska o granicy. Chcemy to zmienić jak najszybciej.

Podpisaliśmy też umowę o współpracy oświatowej. Był to podobny przypadek do umowy o małym ruchu granicznym. Po kilku latach, kiedy umowy były już parafowane i leżały w zamrażarce, strona białoruska wyraziła polityczną wolę dopełnienia procedury zawarcia umowy w dziedzinie edukacji. Nastąpił nawet ostatni akt, czyli obustronne przekazanie not. W naszym przypadku była to mała ratyfikacja, natomiast na Białorusi przeprowadzono dużą ratyfikację.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję. W ten sposób gruntownie omówiliśmy relacje polsko-białoruskie. Chciałbym państwa posłów poinformować, że zgodnie z tradycją lat ubiegłych na jednym z najbliższych posiedzeń będziemy gościć na wysłuchaniu komisyjnym przedstawicieli opozycyjnych partii białoruskich. Będzie zatem okazja, by całe posiedzenie tym ważnym sąsiedzkim relacjom poświęcić.

Dziękuję panu ministrowi. Przechodzimy do pkt 2. Zmieniamy radykalnie kierunek. Pragnę przypomnieć, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów przez Komisję Spraw Zagranicznych wynika z tradycji. Posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej. Dostępna jest również transmisja posiedzenia.

Przystępujemy do przesłuchania pana Aleksandra Kropiwnickiego, kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Federalnej Demokratycznej Republice Etiopii, Republice Dżibuti oraz w Republice Sudanu Południowego, stałego przedstawiciela RP przy Komisji Gospodarczej Narodów Zjednoczonych do Spraw Afryki, przy Unii Afrykańskiej oraz przy Międzynarodowej Organizacji do Spraw Rozwoju.

Bardzo proszę pana ministra Marka Ziółkowskiego o zaprezentowanie kandydatury.

**Podsekretarz stanu w MSZ Marek Ziółkowski:**

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Dziękuję za utrzymywanie tej tradycji. To mobilizuje naszych kandydatów i pozwala im odczuć cień tremy przed ostatecznym uzyskaniem nominacji prezydenta. Umożliwia to naszym kandydatom kontakt z parlamentarzystami, którzy zapewne w swojej pracy nie zapomną o Etiopii poprzez uczestnictwo w różnych delegacjach bądź grupach współpracy.

Pan Aleksander Kropiwnicki jest od wielu lat dyplomatą w randze radcy ministra. Wcześniej był dziennikarzem. Ma wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu komórkami organizacyjnymi, zarówno w centrali, jak i na placówkach zagranicznych. W latach 1987-2001 pracował i publikował w licznych periodykach, jak „Przegląd Katolicki", „Tygodnik Solidarność", „Dziennik Życie". W ostatniej gazecie kierował działem zagranicznym. Ma także międzynarodowe doświadczenie z Detroit News. Spośród publikowanych przez niego reportaży i komentarzy prasowych wiele było poświęconych problematyce afrykańskiej. Kilkakrotnie podróżował jako reporter do Republiki Południowej Afryki. W 1993 r. wydał książkę „Czarny wulkan" o przemianach politycznych w tym kraju. Drukował także reportaże z Egiptu, opisując m.in. znaczenie Egiptu w regionie Bliskiego Wschodu.

W latach 2001-2006 pan Kropiwnicki pracował w ambasadzie RP w Londynie jako radca, szef wydziału prasy, promocji i informacji. Od 2008 r. jest na stałe zatrudniony w MSZ. Był dyrektorem Centrum Operacyjnego odpowiedzialnym za zarządzanie kryzysowe i współpracę w tym zakresie z instytucjami zewnętrznymi. W latach 2011-2014

był radcą politycznym i zastępcą kierownika placówki w ambasadzie RP w Nairobi, również kierując ambasadą jako charge d'affaires do mojego przyjazdu, jako szefa placówki. Placówka obejmowała działaniami 10 krajów akredytacji: Kenię, Tanzanię, Ugandę, Rwandę, Burundi, Somalię, Madagaskar, Seszele, Mauritius i Komory. Ze względu na sytuację w Somali i Burundi praca wymagała bardzo dobrej znajomości problematyki całego regionu oraz funkcjonowania Unii Afrykańskiej i innych organizacji międzynarodowych na kontynencie.

Podczas pracy w Nairobi pan Aleksander realizował zadania z zakresu współpracy politycznej, gospodarczej i rozwojowej. Po powrocie do kraju objął stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej. Odpowiadał m.in. za działania w ramach dyplomacji historycznej, a w 2016 r. także za prace związane ze wzmocnieniem pionu historycznego i powołaniem odrębnego wydziału dedykowanego tym zadaniom w ramach departamentu. Koordynował działania departamentu w ramach przygotowań do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w ubiegłym roku.

Uważam, ze doświadczenie zawodowe pana Aleksandra Kropiwnickiego predestynuje go do objęcia stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Etiopii, Sudanie Południowym i Dżibuti.

Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Poproszę kandydata o prezentację priorytetów misji w Afryce.

**Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Federalnej Demokratycznej Republice Etiopii, Republice Dżibuti oraz w Republice Sudanu Południowego, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP – stałego przedstawiciela RP przy Komisji Gospodarczej Narodów Zjednoczonych do Spraw Afryki, przy Unii Afrykańskiej oraz przy Międzynarodowej Organizacji do Spraw Rozwoju Aleksander Kropiwnicki:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panu ministrowi bardzo dziękuję za przedstawienie mojej kandydatury. Mam zaszczyt stanąć przed Wysoką Komisją jako kandydat na ambasadora w Federalnej Demokratycznej Republice Etiopii w momencie bardzo ciekawym i niełatwym dla tego kraju, w którym trwa stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy wprowadzony w październiku ma potrwać do 9 kwietnia. Ma to przełożenie na sytuację bezpieczeństwa w regionie. Zaczęło się od zamieszek już w 2015 r. zainicjowanych przez grupę etniczną Oromo, która jest najliczniejsza. Przyłączyła się do tego ludność amharska, twierdząc, że tigrajska mniejszość zawłaszcza nie tylko wpływy polityczne w kraju, ale również korzyści z inwestycji zagranicznych. Zamieszki były wymierzone również w te inwestycje zagraniczne.

Sprawa jest trudna. Z szeregu powodów, o których za chwilę, powinno całej społeczności międzynarodowej i nam zależeć na stabilizacji w tym kraju. Na razie stabilizacja następuje. Istnieje jednak obawa, że nawet jeśli władzom uda się w półrocznym terminie, który same sobie wyznaczyły, doprowadzić do stabilizacji wewnętrznej, wykorzystają sytuację do jeszcze większego niż dotąd ograniczenia wolności głoszenia poglądów innych niż swoje. Już obecnie etiopski parlament jest całkowicie zdominowany przez rządzącą partię – Europejski Ludowy Front Rewolucyjno-Demokratyczny, która ma wszystkie mandaty w izbie niższej.

Jest też wiele do powiedzenia o okolicznościach zewnętrznych. Nie należy lekceważyć ostrzeżeń władz etiopskich, że protesty ich oponentów, wymierzone czasem w gospodarkę kraju, mogą być niekiedy inspirowane, wspierane przez kraje zewnętrzne. Wskazuje się niedwuznacznie na Egipt w związku z budową tamy wielkiego odrodzenia na Nilu Błękitnym. Jest to inwestycja, co do której Egipt nawet zawarł z Etiopią porozumienie, ale rad by to zamrozić.

Tymczasem sytuacja w Etiopii jest bardzo ważna dla całego regionu. Ten skądinąd bardzo ubogi kraj jest stabilizatorem, ponieważ inni są jeszcze mniej stabilni. Graniczy z Somalią, z Sudanem Południowym i angażuje się w obu tych miejscach. Ewentualny poważniejszy problem z Etiopią miałby skutki nie do przewidzenia dla całego Rogu Afryki i na zasadzie efektu domina być może na cały kontynent. Trzeba pamiętać,

że Addis Abeba to „stolica" Afryki, odkąd w 1963 r. utworzono Organizację Jedności Afrykańskiej, w 2002 r. zmienioną na Unię Afrykańską, po trosze z inicjatywy płk. Kadafiego. Chodziło o to, że Organizacja Jedności Afrykańskiej nie miała wszystkich kompetencji potrzebnych do radzenia sobie z problemami bezpieczeństwa na kontynencie. Unia Afrykańska ma i korzysta, o czym zaraz powiem.

Wracając na chwilę do sytuacji wewnętrznej w Etiopii, ma ona przełożenie na gospodarkę. A to jest dla nas ważne, ponieważ Etiopia jest jednym z najszybciej rozwijających się krajów w Afryce. Na zeszły rok prognozowano ponad 6% wzrost PKB, ale uzyskano 10%. Szybko rosną nasze obroty z Etiopią, które liczone są w milionach. Może nie są to ogromne, ale znaczące kwoty. Mamy nadwyżkę eksportową. Jest duże zainteresowanie stosunkami handlowymi po obu stronach. Choćby z tego powodu powinniśmy sobie życzyć stabilizacji w tym kraju.

Co do Unii Afrykańskiej, uczestniczymy w dorocznych szczytach organizacji na szczeblu członka kierownictwa MSZ. Ostatni szczyt odbył się pod koniec stycznia br. Jest to dobra okazja nie tylko do kontaktów dwustronnych, ale i do kontaktów z przedstawicielami licznych państw tego kontynentu, które służą przede wszystkim do uzyskania poparcia dla naszej kandydatury do Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych na lata 2018-2019. Jest to polityka multilateralna. Jeśli Polska zostanie wybrana, kontakty będą służyć promowaniu naszego programu działania jako niestałego członka Rady.

Społeczność międzynarodowa postrzega Unię jako bardzo ważnego partnera. Unia Europejska ma w Addis Abebie odrębną delegaturę do spraw kontaktów z Unią Afrykańską. Działają tam dwie delegatury – do spraw etiopskich oraz do spraw Unii Afrykańskiej. Nasza placówka uczestniczy w pracach obu tych delegatur. Unia jest ciekawym partnerem dla innych instytucji międzynarodowych. Ma wypracowany modus operandi z ONZ. Stara się współdziałać przy rozwiązywaniu kryzysów, które dzieją się w regionie. Na przykład Etiopia uczestniczy bardzo aktywnie w misji Unii Afrykańskiej na terenie Somali i dzieje się to w ścisłej współpracy z ONZ. Stanowi jedyny komponent w misji Narodów Zjednoczonych w regionie pogranicznym między Sudanem a Sudanem Południowym, gdzie są złoża ropy. Odbywa się to w ścisłej kooperacji z Unią Afrykańską. Trzeba pamiętać, że Unia Afrykańska ma coraz większy problem z Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Przyjęła strategię, że będzie się z tego wycofywała. Strategia jest niewiążąca, a żadnych konkretnych ruchów nie wskazano.

Oczywiście placówka będzie nadal aktywna w zakresie kontaktów politycznych, zarówno dwustronnych, jak i wielostronnych. Będziemy starali się odbywać jak najwięcej regularnych konsultacji politycznych między resortami spraw zagranicznych. Zależy nam na organizowaniu wizyt oficjalnych i roboczych. Liczymy na wykorzystanie dyplomacji parlamentarnej, to znaczy wymiany wizyt grup polsko-etiopskiej i etiopsko-polskiej. Placówka zaplanowała wstępnie na ten rok rewizytę grupy etiopsko-polskiej w naszym kraju. Będę się starał, żeby do tego doszło.

Istniejące ramy współpracy tego kraju z UE są bardzo istotne. Szczególna jest rola Unii Afrykańskiej i znaczenie dla architektury bezpieczeństwa w tej części Afryki. Za najważniejszą kwestię uważam współpracę gospodarczą. Wynika to z rosnącego zainteresowania polskich przedsiębiorców tamtejszym rynkiem. Trzeba wymienić przedsiębiorstwa Ursus, Polmot i Aseco. Firma Aseco wykonała ciekawą pracę w Etiopii, dotyczącą systemu odczytywania liczników energii. Zainteresowana jest także Grupa Azoty, Iron. Chcą być obecne inne firmy. Oczywiście jako kierownik placówki będę popierać kontakty handlowe i to nie tylko w Etiopii. Dżibuti to małe państewko, ale ważne, ponieważ stanowi wyjście Etiopii na morze, ale także ze względu na architekturę bezpieczeństwa w regionie. Jest położone pomiędzy Erytreą i Somalią. Kraj ten chce inwestować w infrastrukturę. Wyraża wolę nawiązania współpracy gospodarczej z Polską. Jeśli będzie to możliwe, oczywiście placówka będzie działać w tym kierunku.

Ważną rolę w stosunkach z Etiopią będzie nadal odgrywać współpraca rozwojowa. Etiopia jest jednym z dziesięciu priorytetowych krajów polskiej współpracy rozwojowej. W 2016 r. zostały zrealizowane w tym kraju przedsięwzięcia na kwotę ponad 2 mln zł, a dwiema ścieżkami – w ramach projektów polskich organizacji pozarządowych w konkursie Polska Pomoc Rozwojowa 2016 r. oraz w systemie małych grantów. W konkursie

Polska Pomoc Rozwojowa wyłoniono dwa projekty fundacji Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej – szkolenie i doposażenie służb ratunkowych w Kenii i Etiopii oraz wsparcie edukacji w południowej Etiopii poprzez oświetlenie szkół podstawowych i wyposażenie bibliotek szkolnych. Nie mamy bardzo dużych pieniędzy na pomoc rozwojową w tamtym regionie, ale to, co mamy, możemy mądrze ukierunkować. Edukacja, lecznictwo, rolnictwo to podstawowe dziedziny.

Będziemy realizować zadania konsularne, co obejmuje tworzenie konsulatów honorowych. Jesteśmy na dobrej drodze, żeby utworzyć konsulat honorowy w Dżibuti. Konsulat już kiedyś działał, ale przestał istnieć w 2007 r. Chcemy wznowić jego funkcjonowanie. Priorytetem będzie zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony obywatelom polskim, w tym przedstawicielom biznesu, osobom realizującym projekty rozwojowe, przedstawicielom organizacji humanitarnych i misjonarzom. W samej Etiopii jest kilkanaścioro przedstawicieli duchowieństwa polskiego – siostry i księża misjonarze.

Trzeba wspomnieć także o promocji. Mam nadzieję, że działania promocyjne wzmocnią pozycję Polski w krajach akredytacji, przede wszystkim w Etiopii. Nie musimy martwić się o wizerunek naszego kraju. Jesteśmy dostrzegani i rozpoznawani. Pamięta się akcję śmigłowców polskich w latach 80., które dostarczały żywność do regionów szczególnie dotkniętych suszą. Szacuje się, że polscy piloci uratowali kilkadziesiąt tysięcy ludzi. To jest pamiętane, ale trzeba wzmacniać pozytywny obraz Polski. Obejmuje to pokazywanie potencjału Polski w różnych dziedzinach – gospodarki, kultury, edukacji, nauki z myślą o dalszych kontaktach.

Musimy pokazywać, że jesteśmy ważnym partnerem politycznym, aktywnym członkiem polityki europejskiej i międzynarodowej, który ma doświadczenie w procesach zapobiegania konfliktom w wielu regionach. Istotne jest upowszechnianie wiedzy o historii Polski. Etiopia ma specyficzną historię. Kraj z taką historią jak nasz może znaleźć zrozumienie dla swojej narracji właśnie tam. Wszędzie na świecie w ramach dyplomacji historycznej zwalczamy fałszywe kody pamięci. Myślę, że pewne punkty narracji historycznej Etiopii i Polski mogą być styczne. Oczywiście promujemy język polski, wiedzę o Polsce. Są tam absolwenci polskich uczelni. Nie jest ich zbyt wielu, ale będę chciał to środowisko integrować i poprzez nie docierać do wielu kręgów.

Chciałbym jeszcze zasygnalizować ostatni obszar, jakim jest reagowanie i zarządzanie kryzysowe. W świetle ostatnich wydarzeń w Etiopii i w Sudanie Południowym tym lepiej widać, jak ważnym zadaniem jest doskonalenie procedur i praktyk zarządzania kryzysowego. To powinniśmy robić sami i we współpracy w ramach organizacji międzynarodowych, do których należymy.

To w dużym skrócie najważniejsze kwestie. Dziękuję państwu za uwagę.

**Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania bądź uwagi ze strony państwa posłów? Nie widzę. Prezentacja była obszerna. Każdy mógł sobie wyrobić zdanie.

Zgodnie z naszą tradycją poproszę kandydata i przedstawicieli mediów o opuszczenie sali na czas głosowania.

Szanowni państwo, poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Aleksandra Kropiwnickiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Federalnej Demokratycznej Republice Etiopii oraz w innych miejscach akredytacji. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? (11) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie, pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Aleksandra Kropiwnickiego na ambasadora RP.

Panie ambasadorze, proszę przyjąć gratulacje jednogłośnie pozytywnej opinii Komisji. Panu ministrowi gratuluję znakomitej kandydatury. Życzymy owocnej misji w Afryce. Zapraszamy, o czym pan wspominał, do współpracy w wymiarze dyplomacji parlamentarnej z Komisją Spraw Zagranicznych. Serdecznie gratuluję. Proszę przyjąć życzenia owocnej pracy.

Czy w sprawach różnych ktoś chciałby zabrać głos? Jeśli nie, dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.